Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 79.

WTOREK dnia 15 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Zawiadamia właścicieli domów, w których lokale na pomieszkanie wojskowych polskich i rossyjskich w roku zeszłym najmowane były, że za lokale o najem, których kontrakty przez właścicieli wprost z wojskowemi zostały zawarte, Rada Municypalna komornego z funduszów kassy miejskiéj opłacać nie jest w obowiązku, z powodu, że Urząd Municypalny tylko na mocy prawa do kwatery wojskowym służącego kontrakty do wypłaty komornego przyjmował, a prawo takowe do kwater płatnych zupełnie teraz ustało; wzywa przeto wszystkich powyższych właścicieli, aby lokale w mowie będące do swéj odebrali dyspozycj.— Warszawa dnia 12 Marca 1831 r.

Prezydent *Węgrzecki.*
Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

—Słychać, że oddział z korpusu nieprzyjacielskiego Jenerała Wita znowu dostał się do Puław. Księżna Czartoryska już nie życzyła sobie widzieć tych gości i wyjechała do Galicji. Starożytności narodowe będące w Sybilli, zostały zabezpieczone.

— Gebci znany Traktjer w Warszawie, przy Kaskadzie Marymonckiéj, w Pustelni przy Młocinach i nakoniec w Miłosnéj, chociaż tak bardzo otyły, zaciągnął się do Strzelców, strzelał wybornie, ubił kilku nieprzyjaciół, otrzymał śmiertelną ranę, która mu życie wydarła.

— Obywatele Województwa Krakowskiego i Płockiego dają świetny dowód poświęcenia się sprawie ojczystéj, pomimo bowiem tak licznych ciężarów jakiemi wszyscy mieszkańcy kraju obecnie są dotknięci, formują nowe pułki jazdy własnym kosztem ze składek dobrowolnie uchwalonych pomiędzy siebie rozpisanych. Cześć patryotycznym uczuciom Obywateli Województwa Krakowskiego i Płockiego, którzy za tak czynne przykładanie się do wsparcia sprawy powszechnéj, zasługują na czułą wdzięczność Narodu. Cześć wam prawi Synowie Ojczyzny, dla któréj oswobodzenia dostatki i życie poświęcacie.

— Już kilka nowych armat odlano w Warszawie.

— W lesie między Kobylakiem dnia 18 z. m. napadł oddział nieprzyjaciół na powóz w którym jechały obywatelki..... z okolic Węgrowa chcący się dostać do Warszawy. Kozacy wyprzęgłszy konie z powozu, i oberznąwszy tłomoki, zaczęli zdzierać salopy i suknie z tychże obywatelek, w tym jedna rzuciła kieskę z rublami, która padła o kilka kroków; Kozacy rzucili się do kieski, a w tejże chwili Panna Anna S..... porwała za pistolet upuszczony przez jednego z rabusiów, strzeliła i ugodziła w dowódzcę tych napastników; w tejże chwili usłyszano wystrzał opodal, co tak przeraziło rabusiów, że porzuciwszy całą zdobycz i ranionego dowódzcę, a nawet nie zdążywszy porwać kieski, uciekli. Nasze oswobodzone obywatelki znalazły przy ranionym Kozaku puljares, w którym między innemi papierami znajdował się list pisany po Rossyjsku do Brześcia, donoszący iż za parę dni wejdziem (to jest Rossjanie) do Warszawy i posilim się po cało-tygodniowym głodzie.

— Wszystkie prawie gazety Paryzkie przybyłe ostatnią pocztą, zgadzają się, że Francja sposobi się do wojny która wkrótce może nastąpić. Jedna z gazet Londyńskich dowodzi, że teraźniejszy Król Francuzów bardziéj sprzyja monarchom niż ludom, nieprzewidując iż to wzniecić może nową rewolucją we Francji i pozbawić go tronu.

— Niektóre gazety donoszą, że pierwsze mocarstwa Europy zgodziły się, iż gdy w jakiem państwie wybuchnie bunt, nieinterwencja ustaje.

— Ostatni jarmark Lipski doświadczył przesilenia, którego się można było spodziewać. Nie było wcale kupujących z Polski, przedaż towarów niewynosiła nad 300,000 talarów, słowem mówiąc, od 45 lat nie pamiętają tak nędznego jarmarku.

—Po oddaleniu się korpusu Jen: Dwernickiego z okolicy Puław, weszli tam na powrot Rossjanie d. 9 b. m.— Ludzkość się wzdrygnie na wiadomość o barbarzyństwach jakich się powtórnie dopuścili. Po zrabowaniu i zniszczeniu Puław do reszty, porwali 7miu obywateli, męczyli ich i pastwili nad nimi jak najokropniéj; między tymi nieszczęśliwymi są: Gniewkowski i Szmidt dawny kredencerz. Dwom zaś innym, zastepcy Wójta Gminy Nestorowiczowi i drugiemu, którego nazwisko, naocznemu świadkowi rapport zdającemu, nie było wiadome, śród srogich męczarń oczy wyłupiono i dotąd najokropniejsze wyrządzano katusze, dopóki śmierć litościwsza od tych barbarzyńców, końca cierpieniom nieszczęsnych ofiar nie położyła. z N. P.

— Gdy Feldmarszałek Dybicz rannemu i wziętemu w niewolę Podpułkownikowi z pułku grenadjerów Kiwerskiemu oderwał znaki honorowe na polu sławy zyskane, mówiąc: iż buntownicy nie są onych godnymi; oburzony do żywego Podpułkownik Kiwerski za takową zniewagę, z godnością odezwał się: „Panie Feldmarszałku! wolno ci nas rozstrzelać, ale nie hańbić; a gdzie naród narodowi wojnę wydaje, tam nie ma buntowników.“ Rozgniewany Feldmarszałek kazał natychmiast kozakom porwać jeńców polskich i daléj uprowadzić. Spotkał ich Jenerał Gerstenzweig i miotał na nich najobelżywsze wyrazy; zgraja zaś żołnierska łżąc, pluła, błotem i kamieniami rzucała. Wpędzono jeńców do izby krwią zbroczonéj, rannemi i umierającemi Rossjanami napełnionéj; tam noc bez opatrzenia i posiłku przepędzili; nazajutrz wszystkim bez różnicy stanu zdrowia i stopnia, suchych sucharów rozdano i pędzono ich z Miłosny do Mińska pieszo.

Rapport Nowosilcowa do Cesarza Aleksandra z d. 2/14 Września 1821. *(Wyjątek z akt pol: tajnéj.*

(Dokończenie.)

Rząd Burbonów dotąd jeszcze nie może wykorzenić tego ducha militarnego. Zmieniono wprawdzie ćwiczenia; kapelusz trójgraniasty zastąpiono okrągłym; dzwonek wprowadzono na miejsce bębna; lecz te wszystkie zmiany zniechęciły tylko młodzież.

Na czele tego zaprowadzenia przy uniwersytecie paryzkim, stanęło sześciu inspektorów jeneralnych wychowania, którzy regularnie robili objazdy, z obowiązkiem wskazywania dzieł służyć mających do użytku szkół. Rząd tym sposobem równie wiedział: czego nauczano w téj lub owéj Akademji lub Liceum, jak czém się zajmowano w tym lub owym garnizonie.

Zupełna łatwość z jaką te zmiany uskuteczniono, dobrą czyni nadzieję w krajach, gdzie duch militarny jest niemniéj wyraźny jak we Francji; będzie to środek najnieochybniejszy i razem najpowabniejszy do odwrócenia młodzieży od myśli posępnych, rewolucyjnych, które ją smutkiem w samym kwiecie wieku przejmują.

Co do uniwersytetów w państwach W. C. K. Mości istniejących, a które wszystkie prawie na wzór niemieckich są urządzone, potrzebaby je zmienić aż do imienia, i zupełnie zreformować obecny sposób nauczania, który jest zastarzały i dziwaczny.

Jako rękojmią zdania mojego, przytaczam tu zdanie jednego Professora uniwersytetu niemieckiego; człowieka, który dziś pomiędzy liberalnemi się liczy, a którego dzieło nawet za Renem zakazane było. Oto są słowa Professora Fischer, w dziele pod tytułem: *Uwagi nad Niemcami:*

„Nie można odmówić słuszności Panu Stourdza, „powstającemu przeciwko wadom organizacji obecnéj uniwersytetów niemieckich, która koniecznie „wymaga zupełnéj reformy, jako nieodpowiadająca „dzisiejszym potrzebom; lecz podawane przez Pana „Stourdza środki zaradcze, zastąpiłyby tylko jedno „złe przez drugie. Zamiast więc rzucania pocisków „przeciwko jakiemu autorowi pamfletu, postąpionoby patryotyczniéj, wskazując błędy organizacji uniwersyteckiéj.

„Wprawdzie, dawna metoda nauczania jest wygodna dla nauczycieli, lecz bynajmniéj dla uczniów; „bo w kursach publicznych kładzie na równi całą „młodzież, tyle różniącą się przez usposobienia indywidualne. Jest to zostawiać losowi i niedoświadczeniu kierunek edukacji prywatnéj. Potrzeba, zdaje mi się, aby nauka wykładana była w sposobie „więcéj jasnym niż przez jałowe kursa; aby zaś tego „celu dopiąć, nauczyciel powinien zastósować wykład do pojęcia każdego ucznia, w tym celu podzielić ich na oddziały; zachęcając każdego do pracy i do rozmyślania przez stósowne rozmowy, przez „examina.

„Wtenczas to nauki będą wolne i użyteczne; nie „będą machinalnie powtarzać kursu, który kilku „służył pokoleniom i jeszcze na przyszłe służyć ma „pokolenia.

„Każdy oddział, zbieraćby się miał około nauczyciela, i pobierać nauki zastósowane do ducha i „i do usposobień indywidualnych.

„Nie chcąc nad tém dłużéj się rozwodzić, dodam „tylko, że reforma saméj metody nauczania, zdaje „się być nieodzowną. Nauczyciele powinni być pozbawieni attrybucji sądownictwa; potrzeba koniecznie wypędzić tę tak zwaną wolność akademicką, „która obok form dziwacznych, nadaje uczniom trybunał uprzywilejowany. Wolność pobierania zléj „instrukcji, przypominania średniego wieku przez „brudne ubranie i nie czesane włosy, kłócenia się „po szynkowniach pośród kłębów dymu z fajek; wszystko to nie stanowi wolności.— Nakoniec nauczyciele powinny być ludźmi światowemi a nie pedantami, uniknionoby wreszcie tych wszystkich nieprzyzwoitości, przenosząc Uniwersytety do wielkich miast.“

Gdy przeto, znajdują się już w samych Niemczech, ludzie powstający przeciw metodzie nauczania jako i przeciw obyczajom wpajanym po Uniwersytetach Niemieckich, zdaje się że łatwo tego dokazać, i że już czas przyszedł, aby ta odwieczna instytucja uległa reformie, jakiéj wymaga interes a nawet bezpieczeństwo rządów.

Samo imię uniwersytetu do którego tyle dawnych wyobrażeń o niepodległości, i tyle nowych o rewolucji i anarchji, jest przywiązanych, zniknęłoby i zastąpione być mogło przez nazwanie *Instytut Cesarski lub Królewski*, Licea nazwaćby można: *Kollegjami Cesarskiemi lub Królewskiemi*; jak to już miało miejsce we Francji od czasu restauracji.

Jakkolwiek rzeczone tu uwagi pochodzą tylko z czystéj gorliwości w służbie mojéj, nie mogę wszelakoż pochlebiać sobie, aby one zasługiwały na najwyższą W. C. K. Mości aprobacją. Smiem przeto upraszać W. C. K. Mości, abyś raczył wyznaczyć Kommissją złożoną z ludzi światłych, do ułożenia ogólnego planu reformy tak organizacji Uniwersytetów i szkół, jakoteż saméj metody nauczania; które nad to wielkim grożą niebezpieczeństwem, aby miano je tak zostawić na czas dalszy.

Kommissja ta powinnaby mieć nadaną sobie władzę oddalania z uniwersytetów i ze szkół, tak nauczycieli jako i uczniów, względem których dostateczne mianoby przekonanie: że ich zasady są niebezpieczne i nie do poprawienia. Co do wyboru osób w Królestwie, któreby najwłaściwiéj mogły do składu téj Kommissji należyć, śmiem proponować Ministra W. R. i O. P., Pana Szaniawskiego, Jenerała Hauke, Księcia Lubeckiego i Biskupa Prażmowskiego.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— W gazecie rządowéj pruskiéj znajduje się umieszczony list z głównéj kwatery rossyjskiéj 26 z. m. datowany opisujący bitwę pod Grochowem z d. 25. Pomimo pochwał jakich piszący wojsku rossyjskiemu nie szczędzi, przyznaje jednak iż strata jego wynosi około 5 tysięcy ludzi, podług tego listu pułk kirassjerów księcia Alberta (*jak nam wiadomo, zupełnie rozbity*), najpiękniéj się miał odznaczyć.

— Niektóre miasta w Bawarji podały mocne przełożenia Królowi przeciwko cenzurze i wyłączeniu przez niego 3ch deputowanych.

— W Getyndze powstało nowe zaburzenie. Jeden pułk nie kontent z żywności sobie wydzielonéj rzucał grochem w oczy i groził bagnetami Officerom.

— Potwierdza się wiadomość o powstaniu w Piemoncie i o wkroczeniu wojsk Austryackich do Księstwa Modeny i Parmy. Papież ma także wezwać pomocy Austryackiéj, a sam przenieść się do Sardynji na przypadek gdyby powstańcy weszli do Rzymu.

Jeden z Członków Towarzystwa Patryotycznego w zagorzałości swojéj popełnił największe grubijaństwo gdy zaszedłszy wczoraj do mojego mieszkania zostawił do mnie bilet żądający odwołania jakiegoś urojonego dodatku załączonego przy adressie Towarzystwa z Nowéj Polski przedrukowanym. Oświadczam memu napastnikowi, że w Redakcji Polaka Sumiennego zaledwo mam głos doradczy, i to nie zawsze, bo niektóre artykuły podają się bez mojéj wiedzy, i tak właśnie przedrukowano ów adres Towarzystwa, ale bez żadnych dodatków i odmian.

T. *S.*